

Józef Cieślak

Losy krośnieńskiego cmentarza na Winnej Górze

W średniowiecznym Krośnie nad Odrą istniały trzy cmentarze, zlokalizowane: przy mariackim Kościele farnym- obecnie kościół pw. św. Jadwigi Śląskiej, przy klasztorze dominikańskim- obecnie pld. Część Placu Wolności oraz najpóźniej założony- 1546 r. w dzisiejszej dzielnicy Rybaki. Cmentarz ten po blisko dwóch wiekach funkcjonowania ze względu na ograniczoną powierzchnię oraz podmokły teren-bliskość Bobru i częste występowanie z brzegów wody Odry – nie mógł być powiększony wobec rosnących potrzeb. Nie można też było organizować pochówków na cmentarzu przy miejskiej Farze. W tej sytuacji na początku XVIII wieku grupa krośnieńskich mieszczan podjęła starania u władz miasta o wytyczenie nowej nekropolii, bowiem dotychczasowe nie spełniały wymogów sanitarnych i przestrzennych. W 1733 roku otrzymano z dóbr królewskich grunt na Wzgórzu Winnym - po prawej stronie Odry o powierzchni dwóch mórg- ponad 1 ha - Głównym inicjatorem tego przedsięwzięcia był ówczesny superintendent -[dyrektor- komendant] – Valentin Protzen [zmarł w 1772 r.].

Nekropolia na Wzgórzu, podobnie jak i miasto, rozrastała się i w 1827 roku przyłączono do dotychczasowego terenu szczyt wzgórza. W tamtym też roku- 14 marca 1827 r. poświęcono cmentarz, który od tego czasu spełniał warunki obrządku protestanckiego. W 1834 roku za kwotę 1 tysiąca talarów odkupiono od aptekarza Hammera kolejny fragment terenu na Wzgórzu powiększając tym samym cmentarz do kwartału odpowiadającego ówczesnym wymogom i potrzebom terenowym. Spośród krośnieńskich mieszkańców pochowanych na malowniczo położonym cmentarzu w pierwszych latach jego funkcjonowania był zmarły w 1778 roku gen mjr piechoty Paul von Natalis-dowódca pułku muszkietierów - kawaler orderu „Pour le Mérite” - najwyższego odznaczenia wojskowego w armii pruskiej. W roku 1860 przeprowadzono na cmentarzu prace pielęgnacyjne wytyczając ciągi komunikacji pieszej, ścieżki oraz wejście na cmentarz od strony południowej, a całość przekształcono w piękny zespół parkowy - ulubione miejsce spacerowe Krośnian.

Na początku XX wieku zbudowano na terenie cmentarza kaplice , której forma opierała się na miejscowym budownictwie i nawiązywała do fryderycjańskiego baroku z połowy XVIII wieku. Po zakończeniu I wojny światowej na cmentarz na Wzgórzu ekshumowano jej ofiary - głównie oficerów oraz żołnierzy pochodzących z Krosna bądź służących w macierzystym 52 pułku piechoty. Tu też swe miejsce spoczynku znalazł dowódca 28 pułku piechoty - płk Friedrich Ludwig von Oppen. W raporcie i zestawieniach przesłanych z magistratu do Landraty z dnia 10 października 1926 r. wynikało, że na krośnieńskim cmentarzu pochowano 23 żołnierzy poległych na polach bitew I wojny światowej – w tym trzech jeńców rosyjskich.

Konflikt związany z cmentarzem miał miejsce w 1926 roku i dotyczył wycinki starych drzew, poszerzenia go i wytyczenia nowej części cmentarnej - przybywała ilość pochówków - lub zmiany lokalizacyjnej. Brane były pod uwagę teren w Połupinie lub w Kamieniu - w pobliżu strzelnicy garnizonowej, naprzeciw obecnej stacji paliw „Orlen”. Zwyciężyła koncepcja dotychczasowego miejsca i poszerzenia jego terenu-przemawiała za tym m. in. obecność kaplicy cmentarnej. Wtedy też zatrudniono miejskiego ogrodnika powierzając mu obowiązek fachowej opieki nad utrzymywaniem zieleni. Wzbogacono drzewostan poprzez nasadzenie drzew gatunków egzotycznych m. in. żywotnik zachodni, daglezia, lipy i platany a także ciekawe rzadkie okazy krzewów.

Na krośnieńskim cmentarzu nie było podziału na część protestancką i katolicko-chrześcijańską, a wśród pochowanych krośnian miejsce „wiecznego spoczynku,, znaleźli zacni obywatele miasta: min. Hermann Schade- przedsiębiorca i filantrop- zmarł w 1900 r., Joachim Schonemann -aktor- zmarł w 1782 r. , Alfred Henschke „Klabund”- poeta i pisarz – zmarł w 1928 roku, Rudolf Protwitz- filozof- zmarł w 1935 r., czy Rudolf Hermann Lorenc- wieloletni burmistrz- zmarł w 1893 roku., a także płk Friedrich Wilhelm le Tantes - pierwszy komendant Brandenburskiego Pułku Ułanów nr 1 im. cesarza Aleksandra.

W maju 1945 roku władzę w nadodrzańskim Krośnie objęli Polacy a od wczesniej jesieni tamtego roku do miasta przybywali pierwsi i kolejni osadnicy wśród których zgodnie prawem biologii i natury następowały zgony. Zmarłych grzebano na cmentarzu na Winnej Górze - w oddzielonej od części niemieckiej kwaterze – od strony ul. Czarnieckiego. Po dziesięciu latach jego użytkowania w 1955 r. zaplanowano nowy cmentarz poza miastem – przy szosie do Łochowic - ul. Kościuszki - na obszarze 5 ha, z możliwością urządzenia ponad 4 tysięcy grobów, koszt inwestycji opiewał na kwotę 1mln. 270 tyś. złotych.

Zwyczaj „wyprowadzania” cmentarzy z miasta i likwidacja ponemieckich nekropoli - również w sferze duchowej - był powszechny na terenach Ziemi Odzyskanych [Zielona Góra, Międzyrzecz, Kozuchów]. Dokumentację przygotowało Biuro Projektów Budownictwa Komunalnego w Poznaniu, a całość projektowanej inwestycji zatwierdziło Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze. Głównym realizatorem projektu był inż. Olszewski. Niemiecki cmentarz pozostawiony bez opieki i ochrony był systematycznie dewastowany, rozbierano metalowe ogrodzenia mogił, zabierano cenniejsze nagrobki z marmuru czy granitu, wywożąc je poza teren miasta. Wiadomo mi, że udało się zachować jedynie kilka z nich w dobrym stanie, które zlokalizowano na placu przy biurze parafii przy ul. Świerczewskiego. Uchwałą ówczesnych władz miasta teren byłego cmentarza po ponad dwu i pół wiekach istnienia przeznaczony został na miejski park wypoczynku mieszkańców miasta.

Wiosną 1970 roku rozpoczęto prace porządkowe mające na celu zagospodarowanie terenu pocmentarnego poszerzając dotychczasowy park przy dzisiejszej ul. Parkowej - w ten sposób realizowano „politykę” usuwania śladów poprzedników, którzy byli mieszkańcami nadodrzańskiego grodu od 1482 roku. Rozbijane pomniki,, tablice i epitafia wykorzystywano przy rozbudowie ulic m. in. Wiejskiej, Parkowej. Termin zakończenia prac porządkowych zaplanowano na 22 lipca 1970 roku. Pierwszy pochówek na cmentarzu komunalnym przy ul. Kościuszki odbył się 6 sierpnia 1959 roku, a ostatni na cmentarzu na Winnym Wzgórzu w 1967 roku.

Na przełomie 1969/1970 rozpoczęto prace ekshumację szczątków z cmentarza w mieście na cmentarz komunalny- prowadzono ją przez kilka lat w sezonie zimowym – od 1 października do 31 marca. Dokonano ekshumacji dawnych obywateli niemieckich, którzy

opowiedzieli się po stronie polskiej m. in. rodzin Haflarów, Krzyżostanów. Ostatnią ekshumację indywidualną przeprowadzono 30 marca 1979 r. a 31 marca tamtego roku do masowego grobu przeniesiono szczątki pięciu osób, o które nikt z rodzin nie upomniał się..

O istnieniu cmentarza na Winnym Wzgórzu w dziejach ponad 1000-letnich grodu nad Odrą nie ukazało się żadne zwarte opracowanie pisemne, a jedynie przekaz ustny i pozostałości po grobach w postaci resztek fundamentów grobu czy liczne zagłębienia po mogiłach dokumentują, iż był to teren swoistego ludzkiego sacrum. Niezrozumiałym dla wielu był fakt, że podejmując uchwałę o przeznaczeniu terenu byłego cmentarza na miejsce rekreacji – Park Tysiąclecia w 1976 roku, nie zdecydowano się na choćby symboliczny fakt upamiętnienia tego miejsca. Przykładem mogła być decyzja władz Winnego Grodu, gdzie radni i władze miasta Zielonej Góry upamiętniły tamtejszy cmentarz niemiecki- dziś Park Tysiąclecia.

Dla nas współczesnych mieszkańców Krosna Odrzańskiego niewiarogodnym wydaje się fakt, że mimo partnerskiej współpracy z mieszkańcami zza Odry i Nysy Łużyckiej potwierdzonych ponad dekadową współpracą z miastem Schwarzhede nie możemy udokumentować naszego obywatelskiego, chrześcijańskiego stosunku do historii – wszak pamięć o przodkach, szacunek dla tych, którzy tworzyli szeroko rozumianą historię w różnych sferach, to moralny obowiązek człowieka. Zadania tego podjęli się przed kilkoma laty członkowie Towarzystwa Miłośników Ziemi Krośnieńskiej, ale bez wsparcia społecznego mieszkańców i władarzy miasta – potrzeba kwoty kilkunastu tysięcy PLN, aby w sposób trwały, ale i zgodnie z wszelakimi kryteriami zamierzenie to zrealizować. Wszak same chęci to za mało. Czekamy na opinię i odzew mieszkańców grodu, którzy udowodnili już nie raz w ciągu minionych lat, iż zasługują na miano społeczeństwa obywatelskiego, któremu historia i dobre więzi z sąsiadami nie są obce.

Józef Cieślak, TMZK



Rozbite części cmentarnych nagrobków wydobyte z ul. Parkowej podczas prac remontowych jesienią 2014 r.

Andrzej Świłło

Lekcja historii (cz. 2)

Na przełomie stycznia i lutego 1945 roku Niemcy zaplanowali w rejonie Krosna Odrzańskiego, na prawym brzegu Odry, trzy przyczółki: Połębko-Maszewo, Marcinowice-Krosno-Łochowice-Gostchorze, rejon /Radnica-Nietkowice. Ofensywa wojsk radzieckich doprowadziła do tego, że pewną rolę odegrał tylko przyczółek przebiegający przez Krosno Odrzańskie, zaczynający się od Odry pod Marcinowicami, dalej, północnym skrajem Krosna, wzdłuż drogi do Łochowic, północnym skrajem wsi do łąk za jeziorem Gibiel, skrajem poligonu wojskowego do Morska i przed wsią Gostchorze do Odry.

30 stycznia 1945 roku 9. Samodzielny Korpus Pancerny Armii Radzieckiej, wsparty piechotą zmotoryzowaną, po opuszczeniu w godzinach rannych Sulechowa ruszył w kierunku naszego miasta, przełamując główną pozycję Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego w rejonie wsi Bródki. Napotkawszy w Szklarce Radnickiej na drodze przy rzeczce Gryżynka zaporę przeciwczołgową, ominął ją i przez Grabin, Bytnicę, Budachów, Strugę dotarł w okolice miasta. Sztab korpusu ulokował się w Czetowicach. Od razu z marszu podjęto próbę zdobycia miasta, atak nastąpił z dwóch stron: od strony Bielowa wzdłuż ulicy Kościuszki i od strony Strugi na ulicę Armii Czerwonej. Ale do walki włączył się stacjonujący w Łochowicach 40. Korpus Pancerny Wehrmachtu, zmuszając czerwonoarmistów do wycofania się z miasta. Jednak atak ten spowodował zmniejszenie powierzchni tego przyczółku, który przebiegał od Marcinowic, północnym skrajem miasta, do wsi Kamień i przez Chyże do Odry.

Na starej linii obrony Niemcy pozostali jeszcze w Łochowicach, ale i oni po walce stoczonej 1 lutego, wieczorem uciekli do Krosna. Tego też dnia w tym kierunku od strony Sulechowa podążały dwa Korpusy Piechoty 33. Armii Ogólnowojskowej I Frontu Białoruskiego, które jednak nie atakowały miasta, rozwijając się w natarciu wzdłuż prawego brzegu Odry, wobec czego 4 lutego Niemcy bronili się jeszcze tylko w Słubicach, Kostrzynie nad Odrą oraz w twierdzy Głogów i oczywiście w Krośnie Odrzańskim. Tego dnia marszałek Gieorgij Żukow, dowódca I Frontu Białoruskiego, zarządził przerwę operacyjną, czyli powstrzymanie dalszych ataków na wojska niemieckie. Sytuację na froncie walki przedstawia zaprezentowana w niniejszym artykule mapka obrazująca dość skomplikowaną sytuację, przedstawia ona mianowicie zamierzenia Dowództwa Wojsk Lądowych Wehrmachtu. Wtedy jeszcze nasze Krosno Odrzańskie miało odegrać znaczącą rolę strategiczną w planowanej kontrofensywie wojsk niemieckich na tyły wojsk radzieckich stojących już nad brzegiem Odry, lecz działania wojenne Rosjan zniweczyły te zamiary. W nocy z 10/11 lutego 1945 roku 4. Armia Pancerna I Frontu Ukraińskiego przekroczyła rzekę Bóbr w rejonie Gorzupi Małej, co w konsekwencji zagrażało utratą także lewobrzeżnej części powiatu krośnieńskiego i miasta. Stąd decyzje Niemców o charakterze globalnym doprowadziły do tego, że 6. Armia Pancerna SS została skierowana na Węgry. Krosno, praktycznie od 4 lutego, było już nękanie tylko przez artylerię radziecką. Być może próbowano zlokalizować miejsce pobytu niemieckiego korpusu pancernego, ale temu przydzielono już inne zadanie na drugim brzegu Odry.

Fakt pobytu na północnych obrzeżach miasta Krosna wojsk radzieckich, przy uwzględnieniu ukształtowania terenu, zmusił Niemców do przygotowania linii obrony w bezpiecznej odległości od bezpośredniego ognia artyleryjskiego. Dlatego też usytuowano ją w oparciu o wieś Czarnowo-Czeklin-Bronków-Wełmice. Tam też skierowano 12 lutego z przyczółku krośnieńskiego Krajowy Batalion Strzelców. To poruszenie na pozycjach obronnych Niemców spowodowało bardzo intensywny ostrzał artyleryjski pozycji obrońców miasta przez Rosjan. Najbardziej ucierpiały niektóre budynki na terenie dzisiejszego batalionu saperów. Niemcy zmuszeni zostali do kolejnej korekty powierzchni przyczółku – sięgał on już tylko niewielkiego obrzeża mostu a od północy opierał się o mur cmentarny przy ulicy Poznańskiej.

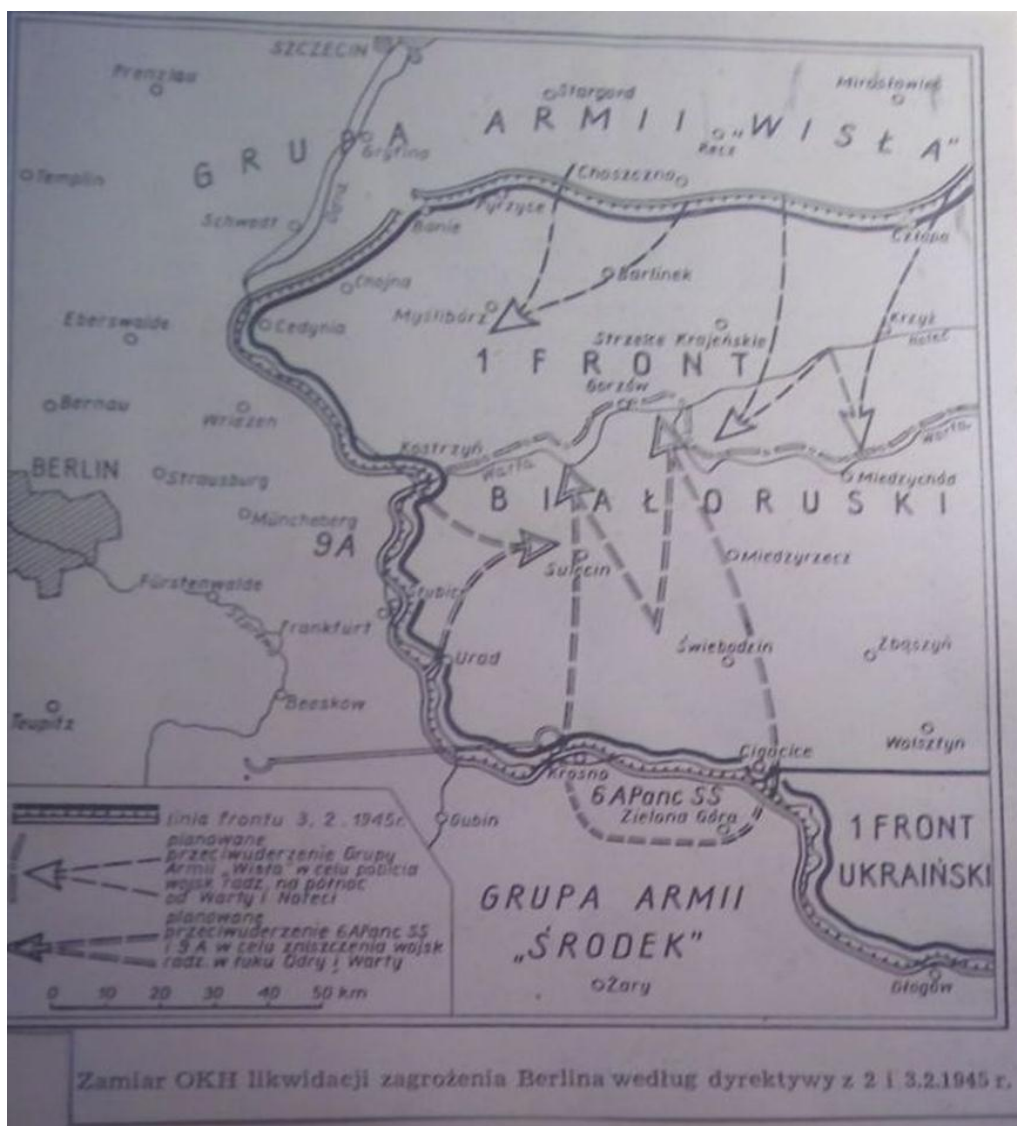
Pierwszy, można tak stwierdzić, akt zagłady miasta, a zwłaszcza zabudowy jego centrum, rozegrał się z 15/16 lutego, wtedy w celu wsparcia wojsk niemieckich, walczących pod przyczółkiem bobrzańskim, została tam skierowana Dywizja SS Dirlewanger stacjonująca w Czarnowie. Tego też dnia, 15 lutego po zdobyciu Nowogrodu Bobrzańskiego, oddziały 3. Armii I Frontu Ukraińskiego ruszyły prawym brzegiem Bobru i dotarły do Krosna Odrzańskiego, jak można przypuszczać, bez jednego wystrzału. Przemarsz jednostki SS został zapewne skoordynowany z likwidacją przyczółku mostowego w Krośnie z jednoczesnym zabezpieczeniem sobie dwóch przepraw mostowych na Bobrze w postaci przyczółku w Raduszczu Starym i na trasie Krosno – Gubin przed elektrownią w Dychowie. Miały one za zadanie zabezpieczyć przemarsz wojsk niemieckich tak w jedną stronę, jak i z powrotem. O tym świadczy fakt, że, jak dowodzą komunikaty wojenne, Raduszc Stary przechodził z rąk radzieckich do niemieckich codziennie aż do 20 Lutego.

Przyczółek na wysokości Prądocinka, po niemiecku zwanego Nowym Mostem, już 16. Lutego zdobyli Rosjanie, tworząc własny po drugiej stronie mostu. Przez most krośnieński uciekali Niemcy późnym wieczorem lub nocą, jak wspominałem z 15/16 lutego w kierunku Raduszca Starego i dalej do Wężysk i Chojny, podczas tej ewakuacji podpalony został kwartał zabudowy naprzeciw kościoła św. Jadwigi, dziś w tym miejscu stoi pomnik. Tej nocy ostrzeliwała Krosno artyleria radziecka. Celem ataku były okolice mostu odrzańskiego, tak po jednej, jak i po drugiej stronie rzeki, z tym, że szerokość, jak i głębokość pola ostrzału była znacznie większa po lewej stronie, sięgała od brzegu Odry aż po plac przed kościołem, ucierpiał przy tym i zamek piastowski. Przypuszczam, że Rosjanie ten ruch Niemców potraktowali jako początek kontrofensywy na tyły wojsk I Frontu Białoruskiego, nie jestem artylerzystą, ale przypuszczam, że stąd wziął się charakter zniszczeń, który wskazuje na typowy artyleryjski ogień zaporowy. Po jakimś czasie Rosjanie zorientowali się w sytuacji, gdyż przenieśli ogień na okolice dworca kolejowego, gdzie przemieszczała się Dywizja SS. Nad ranem 16 Lutego wysadzono w powietrze częściowo most drogowy w Krośnie i w Raduszczu Starym, al. W drugim przypadku pozostawiono możliwość przeprawy po moście kolejowym.

Przez kilka dni trwały uporczywe walki o Bieniów, ważny węzeł komunikacyjny, tak drogowy, jak i kolejowy oraz o inne miejscowości położone między Bobrem a Nysą Łużycką. Kiedy jednak 18 lutego po raz drugi zdobyto Nowogród Bobrzański, Niemcy rozpoczęli stopniową ewakuację swych wojsk z tego obszaru a jej droga wiodła ponownie przez Krosno Odrzańskie i Lubsko w okolice ujścia Nysy Łużyckiej do Odry. Z różnych powodów była to najbezpieczniejsza i najdogodniejsza droga odwrotu. Duże kompleksy leśne, możliwość przeskoku nocami, czy wieczorami odkrytym terenem w okolicy naszego miasta w stronę Wężysk i dalej ku Nysie.

Exodus przez Krosno trwał przez dwie noce, podobnie przez Lubsko i Bobrowice z 18/19 lutego i z 19/20 lutego. Dziwnym zbiegiem okoliczności w ciągu tych nocy spłonęły kolejne dwa kwartały miasta Krosna Odrzańskiego. Kiedy wreszcie Rosjanie 20 lutego zdobyli Krzystkowice, ruszyło natarcie i, jak odnotowano w komunikatach wojennych, tego dnia wypędzono Niemców między innymi z Krosna Odrzańskiego, Radoszka Starego, Czarnowa, Czeklina, Chlebowia a także Stargardu Gubińskiego, chociaż o tę miejscowość walki trwały jeszcze do 22 lutego. 21 lutego padły Łomy i Kosarzyn, można więc podać, że od Gubina brzeg Nysy Łużyckiej do ujścia został oczyszczony z wrogiego wojska. Mimo tego, że zarówno Krosno, jak i Gubin nie odegrały strategicznej roli, to poniosły dotkliwe straty materialne.

Andrzej Świllo, członek TMZK,
politolog, nauczyciel historii



Front nad Odrą

Józef Cieślak

U nadodrzańskich pograniczników

Funkcjonariusze Nadodrzańskiego Oddziału Straży Granicznej tegoroczne swe święto obchodzili – jak na miarę jubileuszu 25-lecia działalności struktur S G i 7 lat funkcjonowania w tych strukturach Nadodrzańskiego Oddziału- niezwykle uroczyście. N O S G zabezpieczający granicę Rzeczypospolitej Polskiej od zachodu i południowego zachodu wzdłuż Odry, Nysy Łużyckiej i Sudetów jest jednym z największych w strukturach SG- realizującym swe zadania na terenach woj. lubuskiego, dolnośląskiego i wielkopolskiego. Od trzech lat komendantem Oddziału jest gen bryg. SG Andrzej Kamiński niezwykle zaangażowany we współpracy z władzami samorządowymi, wojskowymi a także organizacjami i stowarzyszeniami społecznymi, pozarządowymi: ZKRP i BWP, Sybiracy, ZZWP co potwierdza obecność ww. w organizowanych uroczystościach patriotycznych, państwowych, rocznicowych i wojskowych na terenie gminy, powiatu czy województwa.

Obchody Święta SG w Nadodrzańskim Oddziale miały charakter dwuetapowy: w ustawowym dniu w Krośnie Odrzańskim odbył się uroczysty Apel funkcjonariuszy podczas którego komendant Oddziału gen bryg A. Kamiński przedstawił bilans dokonań minionego roku w realizacji zadań służbowych. Powierzone zadania ochrony granicy państwowej tej naturalnej jak i powietrznej w portach lotniczych: Poznaniu – Ławicy, Wrocławiu-Strachowicach i Babimście wykonane zostały wzorowo. Wyniki te potwierdzają przełożeni z Komendy Głównej SG i ministerstwa MSW.

Za osiągnięcie ponad przeciętnych wyników na niwie służbowej i wychowawczej, przykładową współpracę z innymi służbami mundurowymi oraz instytucjami i władzami cywilnymi liczne grono funkcjonariuszy zostało wyróżnionych przez ministra MSW, Komendantów Głównego i Oddziału odznaczeniami państwowymi, resortowymi, mianowaniem na wyższe stopnie wojskowe i listami gratulacyjnymi. Srebrny medal „za długoletnią służbę„ otrzymał st. chor. szt. SG Mariusz Iwanicki a brązowym medalem „za zasługi dla Straży Granicznej” wyróżnieni zostali nw. Funkcjonariusze: ppłk Ewelina Czerkowska, mjr Krzysztof Pawłowicz, kpt. Magdalena Stańczyszyn, por. Bożena Czapczyńska i st chor. szt. Grzegorz Cieszek. Minister MSW i A mianował na wyższe stopnie wojskowe w Nadodrzańskim Oddziale 17 oficerów, 34 chorążych i 22 podoficerów a Komendant Główny SG nadał 13 funkcjonariuszom Odznakę Straży Granicznej. Aktu dekoracji i wręczenia stosownych dokumentów dokonał komendant Oddziału w asyście swych zastępców; płk płk Małgorzaty Sakaluk i Tomasza Michalskiego

Kilkanaście dni później funkcjonariusze NOSG spotkali się wraz z liczną grupą swych przyjaciół reprezentujących władze państwowe, administracji samorządowej trzech województw, jednostek wojskowych lubuskich garnizonów, służb mundurowych i instytucji cywilnych i organizacji społecznych współpracujących z Oddziałem w słubickim Collegium Polonicum na uroczystości zwieńczającej tegoroczne święto SG. Rangę uroczystości nadała obecność sztandaru Oddziału a wśród przybyłych gości byli m. in. dyrektor Generalny Lubuskiego UW- Roman Sondej, przedstawiciele sejmików lubuskiego i dolnośląskiego, przedstawiciele służb współdziałających: prokuratur okręgowych i rejonowych, delegatur ABW z Wrocławia i Zielonej Góry, służb więziennych

z Poznania, Wrocławia i Zielonej Góry, Policji, Straży Pożarnej, Izby Celnej, Służby Ochrony Kolei, dyrekcji Lasów Państwowych i zaprzyjaźnionych nadleśnictw, szkół oraz Inspekcji Transportu Drogowego. komendy Lubuskiej Chorągwi ZHP.

Liczną grupę stanowili weterani służby zrzeszeni w kołach ZKRP i BWP, ZŻWP, SKMP ONZ, ZE i R Funkcjonariuszy Straży Granicznej oraz Rodzin Katyńskich i Sybiraków. Młodzież szkolną reprezentowali uczniowie SP nr 1 im. M. Kopernika w Słubicach. Gorącymi brawami powitani byli władarze starostw i gmin Słubice i Krosno Odrzańskie, którzy udzielili materialnego wsparcia w organizacji spotkania i uroczystego koncertu. Niezwykle uroczyste zebrani powitali gości honorowych z za Odry i Nysy Łużyckiej- przedstawiciele Policji Federalnej i Landowej Niemiec: z Berlina, Bad Bramstedt i Landu Brandenburgii.

Komendant Oddziału gen. Bryg. SG A. Kamiński powitał licznie przybyłych gości zgromadzonych w wypełnionej do ostatniego miejsca auli Collegium, stwierdzając ze uroczystość 25-lecia formacji Straży Granicznej utożsamia się z 7 rocznicą powołania Nadodrzańskiego Oddziału, który kontynuuje tradycję wcześniej funkcjonującego Oddziału Lubuskiego. Podziękował za owocną współpracę wszystkim służbom i instytucjom stwierdzając, że osiągnięte wyniki przez Oddział były możliwe dzięki współpracy z innymi podmiotami na terenie odpowiedzialności służbowej trzech województw.

Podczas uroczystego spotkania wyróżniono odznaczeniami państwowymi i resortowymi funkcjonariuszy, którzy w realizacji zadań służbowych uzyskali najwyższe oceny, srebrnym medalem „za długoletnią służbę” wyróżniono: ppłk Adama Pawlusa – placówka w Legnicy, mjr. Jacka Buchowskiego- placówka Wrocław Strachowice i st. chor. sztab. Jana Michalaka- placówka w Kłodzku. Srebrny medal „za zasługi dla SG” otrzymał st. chor. sztab. Paweł Waszak a brązowe medale- płk Kazimierz Łucki- d-ca 10 wrocławskiego pułku dowodzenia oraz Dariusz Suchorski- dyrektor SP ZOZ MSW w Zielonej Górze. Komendant Główny SG nadał siedmiorgu funkcjonariuszom odznakę „Straży Granicznej” a cztery osoby po ukończeniu specjalistycznego szkolenia mianowanych zostało do stopnia mł. chor. sztab. Medale i akty mianowania wręczali komendant Oddziału i Dyrektor Generalny Urzędu Wojewódzkiego- R. Sondej

Część artystyczną uroczystego spotkania uświetnił wspinały blisko dwu godzinny koncert wykonany przez Orkiestrę Reprezentacyjną SG z Nowego Sącza kierowaną przez kapelmistrza mjr SG, Leszka Mieczkowskiego, która w ciągu 60 lat swego funkcjonowania koncertowała z wymiernymi sukcesami w wielu krajach naszego globu. Ich popularne melodie podobały się widzom- nagrodzone owacjami kilkakrotnie bisowanymi, a popularny przed kilkudziesięciu lat przebój Wopistów „Na granicy” śpiewała cała aula.

Po części oficjalnej i artystycznej uczestnicy jubileuszowych uroczystości spotkali się w holu Collegium na biesiadzie pograniczników, gdzie obejrzeli wystawę fotograficzną obrazującą ćwierćwiecze dokonań formacji Straży Granicznej z uwzględnieniem Lubuskiego Nadodrzańskiego Oddziału przygotowaną przez funkcjonariuszy Wydziału Prezydialnego Oddziału. Były też życzenia dla funkcjonariuszy NO kierowane przez liczne delegacje na ręce Komendanta Oddziału.

Tekst: Józef Cieślak, zdjęcia: Alicja Winiarska



Andrzej Lambryczak

Czy Chłopiec z Konikiem pozostanie na emigracji? Czy powróci do swej małej ojczyzny?

Wio koniku, a jak się postarasz dojedziesz do Krosna chciałoby się powiedzieć parafując słowa piosenki Marii Koterbskiej. Rzeczą dotyczy długoletniego sporu Krosna Odrzańskiego z Zieloną Górą odnośnie niemieckiej figury Chłopca z Konikiem. Dyskusja o powrocie pomnika w pierwotne miejsce odżywa, co kilka lat. Figura ta stała w naszym mieście jeszcze po wojnie do lat 50 przy bramie byłych koszar wojsk piechoty niemieckiej. Jak się ona tam znalazła otóż, aby urozmaicić monotonność architektury koszar min. umieszczono na budynku koszarowym wojsk artyleryjskich rzeźbę z piaskowca przedstawiającą św. Barbarę a koszary piechoty otrzymały rzeźbę z brązu „Knabe mit Fohlen” (Chłopiec ze źrebakiem), która była wkomponowana między bramą koszar a placem koszarowym. Kto jest autorem - w najnowszych i dostępnych mi źródłach odnalazłem, że autorem rzeźby jest berliński rzeźbiarz Hans Kruckeberg. Ojciec jednego z poruczników Trzeciej Rzeszy, oficer ten służył w Krośnie, jako adiutant dowódcy garnizonu. Artysta podarował w 1934 roku tą figurę z okazji objęcia odrzańskiego garnizonu przez nowego dowódcę.



Przedwojenne zdjęcie rzeźby - jeszcze w jej „małej ojczyźnie”, przy obecnym Placu 11 Pułku w Krośnie Odrzańskim

Jedno jest pewne odnośnie rzeźby, że w latach trzydziestych dwudziestego wieku chłopiec z źrebakiem stanął w niemieckim Crossen i stał tam do lat 50. w polskim Krośnie Odrzańskim, o czym zaświadczały rozliczne widokówki i fotografie z tamtego okresu. Obecnie rzeźba znajduje się w Zielonej Górze przed Palmiarnią. W latach pięćdziesiątych (dokładna data nie jest znana) w naszym mieście rozgrywano j turniej bokserski. To wówczas „działaczom” KS. Gwardia, który był klubem milicyjnym tak się spodobała rzeźba, że ją

„zabezpieczyli,„. Do tej pory społeczności krośnieńskiej nie są znane powody wywiezienia rzeźby toteż traktują to, jako grabież przez ówczesną wszechmogącą milicję obywatelską, co było charakterystyczne dla tamtego okresu jak traktowano mienie poniemieckie. Pierwotnie rzeźba stała przed klubem, aby wylądować na winnym wzgórzu gdzie stoi do dzisiaj. Przez ostatnie pół wieku wrosła w krajobraz winnego grodu gdzie pokolenia zielonogórczy dla szczęścia targają konika za uszy spotykając się przy pomniku, a rzeźba stała się wizytówką Zielonej Góry. Sielsko, ale nie do radości jest krośnianom, którzy stoją na stanowisku, że rzeźba winna wrócić do Krosna nucąc słowa piosenek. Wio, koniku, a jak się postarasz... powrócisz tu, gdzie nadodrzański brzeg a zielonogórczy odpowiadają poszły konie po betonie, niczego nie oddamy.



Aktualnie rzeźba stoi przed Palmiarnią w Zielonej Górze

Czy czeka nas konflikt między miastami na razie sprawa jest uśpiona jak wulkany na Islandii? Ale oczywiście problem trzeba jakoś rozwiązać. Może wykonać kopie i pogodzić w ten sposób oba miasta?. Chodzi o to żeby spór nie poszedł w niewłaściwym kierunku. Od czasu do czasu słychać i takie opinie że trzeba jechać do Zielonej i zabrać, co nasze!. Oczywiście można trwać przy swoich racjach jak to robią niektórzy aktywiści. Rozsądniejszym jest aby samorządowcy obu grodów spotkali się „fejs tu fejs” i wypracować kompromis zadowalający obie strony. Bo sprawa nie jest błaha mimo, że radni mają ważniejsze sprawy do rozstrzygania. Na fali głośnych afer o reprivatyzację nie bez szans są krośnianie przed odpowiednim sądowym arbitrażem odnośnie restytucji naszego mienia. Dyskusję trzeba zacząć choćby na forum poza samorządowym np. TMZK i do niej zaprosić partnerów z Zielonej Góry. Tylko w dyskusji na argumenty vis -a-vis możemy uzyskać konsensus zamiast wylewać na siebie gromy w mediach.

Andrzej Lambryczak, członek TMZK

Joanna Kasprowicz

Święta Barbara – zapomniana patronka artylerii

Święta Barbara większości osób kojarzy się jednoznacznie z górnikami oraz ich świętem – Barbórką, które obchodzone jest 4 grudnia. Mało kto wie, że Barbara, której kult wywodzi się jeszcze z XII wieku, opiekuje się również przedstawicielami innych niebezpiecznych profesji, między innymi artylerii, która stanowi główny rodzaj wojsk obok piechoty i kawalerii. Także krośnieńscy żołnierze mają swoją rzeźbę tej świętej znajdującą się w narożniku budynku sztabu 5 Batalionu Saperów, przy ulicy Piastów 7. W tym kompleksie koszarowym dowództwo niemieckie w latach 30 XX wieku zlokalizowało dywizjon artylerii. Jako prawdopodobny autor rzeźby wskazywany jest przez różne źródła wybitny niemiecki rzeźbiarz, urodzony we Frankfurcie nad Menem w 1884 roku Georg Fürstenberg. Był on profesorem w Szkole Mistrzów rzeźby w Berlinie oraz autorem wielu rzeźb na terenie dawnej Nowej Marchii i Brandenburgii, rzeźbił między innymi postacie świętych, piękne zegary słoneczne oraz fontanny. Zmarł w Goslar w 1974 roku.

Joanna Kasprowicz, TMZK



Zdjęcie rzeźby, lata 30. XX wieku



G. Fürstenberg przy pracy, ok. 1960 r.



Koszary z rzeźbą św. Barbary, zdjęcie z ok 1930 roku



Św. Barbara, 2016 r.

Józef Cieślak

Świętowali krośnieńscy saperzy

5 Kresowy Batalion Saperów im. płk K. Pierawoz - Markiewicza jest jedną z najstarszych jednostek w Siłach Zbrojnych RP i najstarszą jednostką wojskową na Ziemi Lubuskiej. Utworzony został w kwietniu 1944 r. w składzie 4 Dywizji Piechoty im. płk J. Kilińskiego, z którą przeszedł bitewny szlak bojowy od Sum poprzez Warszawę, Wał Pomorski, Kołobrzeg, forsując Odrę i Kanał Hohenzolernów, kończąc go w Kietz nad Łabą. Od 1950 roku batalion nieprzerwanie stacjonuje w Krośnie Odrzańskim realizując wzorowo odpowiedzialne zadania na rzecz obronności Kraju i gospodarki narodowej w strukturach 4 DP, 5 D Panc, ponownie 4 LDZ a po jej rozwiązaniu w składzie 11 LDK Panc. Po ostatniej reorganizacji struktur wojskowych krośnieńscy saperzy realizują swe zadania od 2012 roku jako oddział 17 Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej. Od 1994 roku 5 K bat. Sap. kontynuuje tradycje bojowe saperów 5 Kresowej dywizji Piechoty, którzy zapisali się bohaterskimi walkami o zdobycie Monte Cassino w maju 1944 r. i walkach na terenie Włoch. Decyzjami ministra ON z 17.09.1994 roku batalion otrzymał sztandar- najważniejszy znak wojskowy i ustalono święto jednostki na 17 września. W 2010 roku minister na wniosek dowództwa batalionu nadał Jednostce zaszczytne imię płk K. Pierowoz Markiewicza - zasłużonego sapera, jednego z bohaterów walk na terenie Włoch - uczestnika szturmów na Monte Cassino.

Kilkuletnią tradycją batalionu jest fakt, że uroczystości związane ze świętem jednostki organizowane są poza koszarami, dokumentując tym samym utożsamianie się saperów ze społeczeństwem nadodrzańskiego grodu, które tak wiele zawdzięcza „swym saperom”. Nadodrzański port rzeczny przy Bulwarze Jana Pawła II był miejscem uroczystej zbiórki pododdziałów batalionu saperów, podczas której podsumowano roczne dokonania batalionu, uhonorowano żołnierzy osiągających ponad przeciętne wyniki w wyszkoleniu i realizacji zadań służbowych, a zaproszeni mogli zobaczyć niektóre elementy saperskiego rzemiosła. Rangę uroczystościom nadała obecność orkiestry wojskowej żagańskiego garnizonu. Wśród licznie przybyłych osób na żołnierską zbiórkę saperów, których niezwykle serdecznie powitał dowódca batalionu byli: zastępca dowódcy 17 WBZ- płk Wojciech Ziółkowski, szef wojsk inżynieryjnych 11LDK Panc. ppłk Andrzej Sawicki, dowódcy jednostek wojskowych krośnieńskiego garnizonu, komendant NOSG, -ppłk SG Jarosław Szcząchor, zastępca komendanta wojewódzkiego policji, inspektor Mirosław Kruszelnicki, komendanci powiatowi Policji i Straży Pożarnej, komendant hufca ZHP w Tychach- Janusz Abramowicz, kapelan garnizonu, ks. mjr Jan Zapotoczny, szefowie administracji terenowej – powiatu, miasta i zaprzyjaźnionych gmin, młodzież klas mundurowych Zespołu Szkół Budowlanego z Zielonej Góry, uczniowie szkół krośnieńskich, zaprzyjaźnionych instytucji. W gronie kombatanów, weteranów oraz przedstawicieli organizacji społecznych byli m.in. były dowódca 5 bsap., płk rez. Jan Pajestka, prezesi kół: ZKRP i BWP, ZZWP, SKMP ONZ. Saperów „Kresowiaków” z Gubina, Sybiraków, WO PTTK.

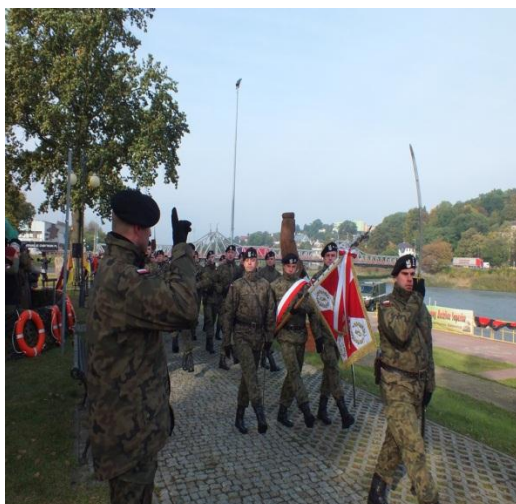
Dowódca 5. Kresowego Batalionu Saperów przedstawił szczegółowy rys historyczny batalionu, który na dobre i złe utożsamia się z nadodrzańskim regionem – miastem i powiatem, a oprócz zadań na rzecz obronności Kraju niemal codziennie realizuje zlecone powinności na rzecz społeczeństwa lubuskiego, likwidując „zardzewiałą śmierć” – pozostałości po latach wojny, saperzy od ponad 60 lat uczestniczą w licznych misjach zagranicznych: pokojowych, humanitarnych i stabilizacyjnych. W roku bieżącym saperzy zdali celująco egzamin ze swego rzemiosła podczas sojusznich ćwiczeń

„Anakonda” na poligonach Orzysz i Białej Górze. Do wymiernych efektów w realizowanych zadaniach prezes krośnieńskich saperów odniósł się zastępca dowódcy 17 WBZ, płk W. Ziółkowski, przekazując stanowi osobowemu batalionu wyrazy uznania, gratulacje oraz życzenia kolejnych sukcesów w niełatwej służbie od dowódcy międzyrzeckiej Brygady. Tytuł „zasłużony żołnierz RP” III stopnia otrzymał mł. Chor. Rafał Turczyniak. W gronie kilkudziesięciu żołnierzy i pracowników wojska przez dowódcę 5 batalionu: odznaką pamiątkową, medalem pamiątkowym, listem gratulacyjnym, urlopem nagrodowym czy pochwałą byli m.in.: ppor. Patryk Janik, mł. Chor. Jarosław Przełoń sierż. Adam Wojnas, plut. plut. Adrian Krawczyk i Mariusz Jankowski, st. kpr. Gabriel Gabrys i Krzysztof Reiwer, kaprale Paweł Okoń i Przemysław Rasiewicz, starsi szeregowcy: Adrian Makuch, Łukasz Swoboda, Krzysztof Wieczorek i Łukasz Piosik, szeregowcy: Błażej Dutkowski i Paulina Babuła oraz P. Czesław Downar. Okolicznościowe gratulacje za prezentowany profesjonalizm w służbie, osiągnięte wyniki podczas ćwiczeń sojuszniczych i realizowanych zadań oraz życzenia kolejnych sukcesów oraz prawdziwego saperskiego i żołnierskiego szczęścia wszystkim saperom złożyli w imieniu władz samorządowych powiatu i gmin wice starosta Świtalski i wice burmistrz Grzegorz Garczyński. Na ręce dowódcy Batalionu okolicznościowe listy gratulacyjne i szczere życzenia wraz z wiązkami kwiatów przekazali obecni goście uroczystej zbiórki.

Ks. kapelan mjr J. Zapotoczny odmówił modlitwę w intencji tych, którzy służyli i pracowali w krośnieńskim batalionie saperów a odeszli już na „wieczną służbę” oraz za pomyślną realizację powierzonych zadań służbowych kolejnych lat. Apel Pamięci i saperski salut uświetliły pamięć tych saperów, którzy oddali swe życie na Ołtarzu Ojczyzny, zarówno na frontowych polach bitew, jak i podczas rozminowania Kraju. Pieśń Reprezentacyjna Wojska Polskiego odegrana przez orkiestrę żagańskiego garnizonu i defilada pododdziałów zakończyła uroczystą zbiórkę nad brzegiem Odry, po której w klubie żołnierskim batalionu saperów żołnierze, pracownicy batalionu i zaproszeni goście spotkali się na tradycyjnym saperskim pikniku.

Tekst: Józef Cieślak, zdjęcia: plut. Robert Jaworski



**KROSNO NAD ODRA**

Wydawca: Joanna Kasprowicz

Adres redakcji: ul. Piastów 22c/1, 66-600 Krosno Odrzańskie

e-mail: krosno_nad_odra@wp.pl **tel.:** 785 645 653

Redakcja: Joanna Kasprowicz – **red. naczelna**, zespół

Nr rej. 489, Ns. Rej. Pr. 11/16

Czasopismo bezpłatne, redakcja nie przewiduje honorariów dla autorów artykułów.